

KURIER SPOŁECZNY | INNE ZAGOSPODAROWANIE TERENU

Interesująca wizja ośrodka TPD „Helenów”

● Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów” w Międzyzlesiu powinno się zmienić, unowocześnić. Jest na to – przynajmniej teoretyczna – szansa.

Disponeuje ono wizją przebudowy i utworzenia parku terapeutycznego. Ale tylko na zgrupowanie wszystkich funkcji (edukacja, rehabilitacja, terapia, aktywizacja do życia) trzeba by ok. 40 mln zł.

Architekci przeanalizowali obecne zagospodarowanie 16 – hektarowego terenu „Helenowa”. Wnioski nie nastroją optymistycznie. Niedaleko od wjazdu, po prawej stronie, znajduje się część edukacyjna centrum. Tu mieszczą się szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum, kolegium nauczycielskie kształcące kadry do pracy z osobami niepełnosprawnymi, a w „Helenowie” są to młode osoby z porażeniem mózgowym. Obiekty są parterowe, wyeksploatowane, wymagające kosztownych remontów, napraw, bieżącej konserwacji. W znacznym oddaleniu od tej części znajdują się internat, basen, stołówka, administracja, pomieszczenia do rehabilitacji i terapii, miejscowy Zespół Opieki Zdrowotnej.

W internacie mieszka ok. 50 osób, ponad 70 dzieci i młodych ludzi jest dowożonych przez rodziców. Z nimi jest pewien kłopot – przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych przebywają w świetlicy. Następnie większość uczniów trzeba przewieźć do szkół. Odległość między internatem i świetlicą, a częścią edukacyjną centrum pokonywana jest zakładowym mikrobusem. Po lekcjach trzeba uczniów odwieźć do internatu, na świetlicę, na zajęcia rehabilitacyjne, na obiad.

To nie jedyne kłopoty. Jak zauważyli architekci opracowujący nową wizję „Helenowa”, stare budynki zaprojektowano niekorzystnie, są długie a wąskie, mają podcienia, są źle usytuowane względem stron świata co sprawia, że są energochłonne.

– Rocznie na ogrzewanie wydajemy astronomiczną dla nas kwotę ponad 300 tys. zł – przyznał dyrektor CREiO Zbigniew Drzewiecki. Dotychczasowe budynki, a szczególnie ich wyższe kondygnacje, nie są przystosowane do przebywania w nich osób niepełnosprawnych, na wózkach. Część internatowa ma tylko dwie windy.

Projektanci „nowego” „Helenowa” proponują zgrupowanie wszystkich obiektów w jednym miejscu. Bez zmian pozostawiono by internat, część rehabilitacyjną, administracyjną, kotłownię. Dobudowane byłyby: w I etapie, – nowa część internatowa, w II – basen i podwyższenie istniejących budynków, w III – część szkolna z salą sportową. Nowe obiekty byłyby tak usytuowane, aby zapewniały dobre oświetlenie światłem naturalnym. Przewiduje się pozyskiwanie ciepła z gruntu i jego odzyskiwanie z powietrza wentylowanego mechanicznie na ze-



„Helenów” z lotu ptaka w wersji zaproponowanej przez architektów

wnątrz. Dodatkowo na dachu jednego z budynków przewiduje się zainstalowanie kolektorów słonecznych. Dzięki tym rozwiązaniom można – jak przewidują specjaliści – zmniejszyć koszty ogrzewania i zaopatrzenia w ciepłą wodę o dwie trzecie. Przebudowa ośrodka umożliwi wykonanie większej ilości zewnętrznych i wewnętrznych podjazdów dla osób poruszających się na wózkach.

Dziś „Helenów” ma budynki o łącznej powierzchni ok. 5 tys. m kw., po przebudowie i rozbudowie byłoby to ok. 8 tys. m kw. Dziś z jego usług korzysta 120 – 130 dzieci i młodzieży, a byłoby o 30 więcej miejsc dla osób wymagających pobytu w internacie.

W prezentacji wizji architektonicznej uczestniczył marszałek samorządu województwa mazowieckiego Adam Struzik. Jego zdaniem wielkość tej planowanej inwestycji sprawia, że pieniądze mogą pochodzić jedynie z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej i trzeba być przygotowanym na wymagany wkład własny w wysokości ok. 25 proc.

O wiele łatwiej sięgnąć po środki pomocowe z tzw. funduszy norweskich, z których można finansować programy sprzyjające integracji środowiskowej. Mniejszy jest wymagany wkład własny, szybszy jest tryb przyznawania środków. To odpowiednia ścieżka do sfinansowania drugiego zamierzenia – stworzenia na terenie centrum parku terapeutycznego. Autorem jego koncepcji jest student V roku KUL, studiujący architekturę krajobrazu. Przygotował ją jako pracę dyplomową. Proponuje m. in. miejsca, w których niepełnosprawni mogliby chodzić boso i odczuwać strukturę różnych nawierzchni. Przewiduje możliwość pielęgnowania roślin przez osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich, poruszanie się pomiędzy fontannami dla kontaktów z wodą. Przedstawił też nową wizję istniejącego na terenie ośrodka stawu, z możliwością karmienia ptactwa.

Henryka Murat

WAWER ZDROWOTNY | NOWOTWÓR SZYJKI MACICY

Rak wygrywa z biernością kobiet

Kilkadziesiąt osób, w tym wiele pracownic Urzędu Dzielnicy, przyjęło zaproszenie na spotkanie informacyjne Ogólnopolskiej Organizacji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy „Kwiat kobiecości”, poświęcone informacjom o przyczynach, skutkach i potrzebie profilaktyki w przypadku tej choroby.

Spotkały się oko w oko z osobą, która doświadczyła na sobie tej strasznej choroby. I która po swych traumatycznych przeżyciach postanowiła założyć organizację „Kwiat kobiecości”, którą nazywa ... pozytywnym skutkiem ubocznym jej choroby.

Codziennie 40 kobiet w Polsce dowiaduje się, że ma raka szyjki macicy, a 5 umiera na ten nowotwór...

Ida Karpińska raz do roku poddawała się badaniom cytologicznym. Przed świętami Bożego Narodzenia zapomniała o tym. Czuli się dobrze, a tu zaproszenie do przychodni, z prośbą o powtórzenie biopsji (pobra-

nie wycinka). Zgodziła się. Wynik ten sam – stwierdzono nowotwór szyjki macicy. – Co się robi w takiej sytuacji – pyta Ida? I odpowiada: zmienia się lekarza, robi kolejne badania. Ona zrobiła je, mając taką możliwość – w Szwecji. Wyniki były dla niej bezlitosne. Miała wtedy zaledwie 32 lata, dobrą pracę, karierę przed sobą, kochającego męża, plany dotyczące dziecka. I w jednej chwili wszystko się wali na łeb na szyję. Uświadamia sobie, że nawet jeśli obroni się przed nowotworem, nie będzie miała dzieci. Strach nie do opisania przed operacją. Czy się uda? Chemioterapia, naświetlania – to nie są przyjemne przeżycia.

Zamiast żegnać się z życiem, podjęła walkę. Poddawała się operacji, która trwała 6 godzin. W tym czasie mąż osiadał... W onkologicznym szpitalu uświadamia sobie, że nie jest sama, że podobne problemy ma wiele kobiet. Widzi, że one potrzebują psychicz-

nego wsparcia, a inne, nieświadome możliwości zachorowania i skutków – edukacji, profilaktyki. Uświadczenia, że wczesne wykrycie nowotworu szyjki macicy, spowodowanego przez wirusa, jest gwarancją uchronienia się przed śmiercią.

Zakłada „Kwiat kobiecości”. Organizuje akcje uświadczenia w gimnazjach i liceach, a dziś już same szkoły, na szczęście, proszą o spotkania. Telefonują mężowie z pytaniem, jak mogą pomóc chorym na nowotwór żonom.

Nie da się ukryć – spotkanie z Idą Karpińską i z lekarzem oraz obejrzenie filmu „O tych, które wygrały życie” zrobiło na zebranych piorunujące wrażenie. Jeśli wzięły sobie do serca rady doświadczonych przez los szefowej „Kwiatu kobiecości”, niewątpliwie zdecydowały się na badania profilaktyczne. A jeśli przekonały do nich inne – koleżanki, matki, siostry, będzie można powiedzieć, że spotkanie spełniło swoje zadanie.

am